

Sygn. akt I C 1526/16

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 stycznia 2018r.

Sąd Rejonowy w Nowym Sączu Wydział I Cywilny  
w składzie:

Przewodniczący: SSR Grażyna Poręba

Protokolant: prot. sąd. Paulina Polecka

po rozpoznaniu w dniu 29 grudnia 2017 roku w Nowym Sączu

na rozprawie

sprawy z powództwa R. M.

przeciwko (...) S.A. w S.

o zapłatę

**I. zasądza od pozwanego (...) S.A. w S. na rzecz powoda R. M. kwotę 9.120 zł (dziewięć tysięcy sto dwadzieścia) z ustawowymi odsetkami od dnia 24 września 2014 roku do dnia zapłaty,**

**II. w pozostałej części powództwo oddala,**

**III. koszty procesu między stronami wzajemnie znosi.**

Z./

- (...)

-kal. 21 dni.

Dnia 5 stycznia 2018r. Sędzia:

Sygn. akt I C 1526/16

## UZASADNIENIE

wyroku z dnia 5 stycznia 2018r.

Powód R. M. w pozwie skierowanym przeciwko (...) S.A. w S. domagał się zasądzenia kwoty 20.000 zł. tytułem zadośćuczynienia i 4.607,68 zł. tytułem odszkodowania z ustawowymi odsetkami od dnia 23 września 2014r. do dnia zapłaty. Domagał się także zasądzenia na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu wskazał, że w dniu 10 grudnia 2013r. około godz. 7:00 zmierzając w kierunku (...) przy ulicy (...) w N., przechodził przez jezdnię, wszedł na chodnik, po czym upadł całym ciężarem ciała, doznając złamania prawej kończyny dolnej. Przyczyną upadku było znaczne oblodzenie chodnika spowodowane stopniem nieusuniętego śniegu a następnie zamrożeniem powstałej wody, gdyż w nocy występowały w tym dniu, wg danych (...) temperatury ujemne. W wyniku upadku powód doznał złamania wieloodłamowego kości podudzia prawego z przemieszczeniem,

był operowany, w trakcie zabiegu doszło do powikłań na skutek złamania końcówki wiertła, której nie udało się usunąć w trakcie operacji. Po wypisie ze szpitala powód przez 12 tygodni chodził o kulach bez obciążania kończyny, przebył rehabilitację, nadal jest niezdolny do pracy a uszczerbek na zdrowiu powstały w związku z wypadkiem wynosi 7,5 %. Podał nadto powód, że po wypisie ze szpitala przez 6 tygodni wymagał pomocy członków rodziny a wobec tego przyjmując, iż ilość godzin świadczonej mu opieki wyniosła 484, co przy stawce godzinowej 9,52 zł. daje kwotę 4.607,68 zł. dochodzonego odszkodowania.

Powód podał, iż pozew kieruje przeciwko (...) S.A. w S. bowiem jest on ubezpieczycielem z tytułu dobrowolnej umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej właściciela nieruchomości, na której doszło do wypadku i który był odpowiedzialny za utrzymanie czystości na chodniku – M. D. (1), prowadzącego działalność gospodarczą.

Pozwany (...) S.A. w S. w odpowiedzi na pozew wniósł o oddalenia powództwa w całości i zasądzenia na jego rzecz kosztów procesu według norm przepisanych.

W uzasadnieniu podał, że w wyniku przeprowadzonego postępowania wyjaśniającego ustalono, iż ubezpieczonemu nie można przypisać winy w powstaniu zdarzenia z 10.12.2013r. na chodniku giełdy rolno-spożywczej w N.. W dniu zdarzenia nie padał śnieg a chodnik był posypany mieszanką soli i żwiru zatem odpowiedzialny za utrzymanie terenu dołożył należytej staranności w celu usunięcia skutków zimy, które i tak nie są możliwe do całkowitego wyeliminowania.

#### **Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

Do zdarzenia doszło w dniu 10 grudnia 2013r. w N. przy ulicy (...) na chodniku przylegającym do (...), o godzinie około 7:00. Było już jasno. Dzień wcześniej nie padało, w nocy było mokro i wilgotno a także mróz, który spowodował zamarznięcie ewentualnych kałuż czy ogólnie nawierzchni.

Wg informacji (...) dotyczącej warunków atmosferycznych w N. o tej porze dnia jak i w nocy temperatura była ujemna, do rana do godz. 7:00 zachmurzenie było całkowite i duże, opady atmosferyczne nie występowały, pokrywa śnieżna nie występowała, stan gruntu przedstawiał się następująco: godz. 1:00 – powierzchnia mokra, godz. 13:00 powierzchnia wilgotna, godz. 7:00 i 19:00 powierzchnia zamarznięta.

W tym dniu powód R. M. wraz ze znajomym F. Ł. (1) wracał z giełdy rolno spożywczej znajdującej się także przy ulicy (...). Zatrzymał swój samochód na ulicy naprzeciwko (...), do której zamierzał się udać po lekarstwo dla zwierząt. Powód przeszedł przez jezdnię, wszedł na chodnik i wtedy podcięło mu nogi, wyrócił się do tyłu uderzając nogą o chodnik. Poczł duży ból, noga się wykręciła. Do leżącego podbiegł jego znajomy oraz lekarz weterynarii z budynku, a potem doszedł brat powoda J. M. (1). Powód nie mógł wstać o własnych siłach, został przez pomocników przeniesiony na teren lecznicy skąd zadzwoniono po karetkę pogotowia, ratownicy medyczni stwierdzili złamanie podudzia w wyniku upadku na zamarzniętej kałuży i zabrali powoda do Szpitala (...) w N..

W miejscu gdzie doszło do upadku chodnik był śliski, nie było na nim śniegu tylko oblodzona, zamarznięta nawierzchnia. Koło chodnika, na jezdni jest obniżenie terenu co powoduje, że przejeżdżające samochody rozpryskują na chodnik wodę, która następnie zamarza. Powód szedł normalnym krokiem, miał obuwie zimowe, był sprawny przed wypadkiem,.

Po wypadku właściciel lecznicy polecił swojej pracownicy aby posypała teren, gdzie doszło do upadku.

Chodnik, na którym upadł powód znajduje się na nieruchomości stanowiącej własność M. D. (1) prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą Firma Handlowo Usługowa (...), jego własnością jest także teren giełdy rolno-spożywczej oraz lecznicy weterynaryjnej. W firmie (...) jest zatrudniony stróż, do którego obowiązków należy utrzymanie czystości i porządku przy wjazdach na giełdę oraz chodnikach od ulicy (...) do ulicy (...), także na wysokości lecznicy weterynaryjnej. W tym celu przy bramach giełdy znajdują się pojemniki z solą techniczną i piaskiem. Bramy

giełdy są otwierane o godz. 4:00 przez inkasentów i wtedy stróż z nocnej zmiany powinien odgarnąć śnieg, posypać chodniki.

Nie zostało ustalone czy w dniu zdarzenia stróż wykonał opisane wyżej czynności w miejscu gdzie doszło do wypadku.

Właściciel posesji M. D. (1) zawarł umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej za zdarzenia, do których może dojść na terenie, na którym prowadzi działalność gospodarczą i przyległym w dniu 30 maja 2013r., umowa obowiązywała do 29 maja 2014r.

Pismem z 13 marca 2014r. pełnomocnik powoda zwrócił się do Miejskiego Zarządu Dróg w N. o udzielenie informacji co do osoby zarządcy nieruchomości. W dniu 8 kwietnia 2014r. udzielono informacji, iż teren, na którym usytuowany jest budynek lecznicy weterynaryjnej i chodnik należy do osoby fizycznej. 30 kwietnia 2014r. pełnomocnik zwrócił się do M. D. (1) z pismem o nieustalonej treści. 24 maja 2014r. otrzymał odpowiedź z której wynika, że właściciel nie ma wiedzy o wypadku i podaje nazwę ubezpieczyciela.

Wniosek naprawienie szkody zgłoszony ubezpieczycielowi została zawarty w piśmie z 24 lipca 2014r. Strony prowadziły między sobą korespondencję, ostatecznie pozwany odmówił naprawienia szkody z uwagi na to, że ubezpieczonemu nie można przypisać winy.

Powód R. M. w wyniku upadku doznał złamania wieloodłamowego prawego podudzia z przemieszczeniem. Był hospitalizowany w Oddziale Urazowo-Ortopedycznym Szpitala w N. od 10 do 16 grudnia 2013r. W dniu 12 grudnia 2013r. wykonano nastawienie złamania kości piszczelowej prawej i zespolono płytą (...).

W trakcie zabiegu doszło do powikłania z powodu odłamania się końcówki wiertła, której nie udało się usunąć. Następnie był leczony zachowawczo w poradni ortopedycznej i rehabilitowany.

W dniu 14 lipca 2014r. został ponownie przyjęty do szpitala gdzie z powodu zrostu opóźnionego wywołanego śrubą międzyodłamową z przełomu złamania, usunięto ją i wykonano przeszczep kostny. Po wypisie kontynuowano leczenie w poradni. W trakcie leczenia uzyskano zrost pełny, nie usunięto materiału zespalającego.

Powód po wypadku czuł się źle, nie mógł spać, odczuwał silny ból, przez długi czas nie mógł obciążać nogi, chodził o kulach, ktoś zawsze musiał mu pomagać. Stopniowo ból zaczął ustępować, przy czym dolegliwości bólowe choć w mniejszym natężeniu wróciły po drugim zabiegu. Teraz powód zgłasza dolegliwości bólowe przy dłuższym chodzeniu, staniu i na zmianę pogody, prawe podudzie jest pogrubione, lekko utyka na prawą nogę. Powyższe dolegliwości są wskazaniem do usunięcia materiału zespalającego. Nie ma innych niekorzystnych konsekwencji upadku i złamania nogi. Powód jest sprawny i pracuje. Na skutek wypadku u powoda wystąpił długotrwały uszczerbek na zdrowiu z powodu złamania kości podudzia ze zmianami na poziomie, według opiniującego biegłego sądowego - 5 %.

W związku z przebytymi dwoma zabiegami przez okres trzech miesięcy po każdym z nich powód wymagał przez godzinę do dwóch codziennie pomocy, opieki osoby drugiej, pomoc taką świadczyła powodowi jego niepracująca żona. Pomagała mu w dojściu do łazienki, czynnościach higienicznych, ubieraniu, przygotowaniu posiłków.

Przed upadkiem powód był zdrowy, był i jest rolnikiem, prowadzi gospodarstwo rolne i w czasie rekonwalescencji był wyłączony z prac w gospodarstwie. Po około 9 miesiącach powrócił do pracy w gospodarstwie. Jego żona nie pracuje zawodowo, małżonkowie mają czworo dzieci w wieku od 4 do 15 lat.

**Dowody:** informacja (...) k. 33-34, dokumentacja medyczna k. 35-38, informacja (...) k. 39, informacja M. D. k. 40, zdjęcie miejsca wypadku k. 41, korespondencja k.42-75, opinia prywatna k. 76-77, akta szkody – płyta CD k. 105, zeznania świadków J. M., F. Ł., E. M., P. B., M. D. Z. k. 118/v -121, zeznania powoda k. 121, opinia biegłego k. 131-135, 151-152/

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił, na podstawie dokumentów załączonych do akt sprawy, akt szkody oraz na podstawie zeznań świadków, powoda oraz opinii biegłego lekarza chirurga, ortopedy i traumatologa.

Na podstawie opinii biegłego lekarza Sąd ustalił przede wszystkim proces leczenia, rodzaj doznanych urazów, obecny stan zdrowia, występowanie ewentualnych powikłań, wysokość uszczerbku na zdrowiu, którego doznał powód na skutek przedmiotowego wypadku. Opinia sporządzona przez biegłego była logiczna, spójna i dała odpowiedź na pytania postawione przez Sąd. Zaznaczyć w tym miejscu należy, że nie budzi wątpliwości jakich urazów doznał powód, fakt przeprowadzenia drugiego zabiegu z powodu opóźnionego zrostu oraz w perspektywie kolejny zabieg usunięcia zespolenia. Te fakty potwierdził biegły sądowy. Przywołał też w opinii występujące nadal dolegliwości bólowe, pogrubienie podudzia, lekkie utykanie. Takie dolegliwości zgłasza powód i takie też sąd ustalił fakty. Natomiast wątpliwości i zarzuty ze strony powodowej rodzi kwestia wydłużonego gojenia oraz przyjętego przez biegłego stopnia długotrwałego uszczerbku na zdrowiu. W związku z powyższym zwrócenia uwagi wymaga, iż obecnie i w chwili badania powoda przez biegłego, uzyskano u powoda pełny zrost kości, owszem odbyło się to po powtórny zabiegu, po zastosowaniu przeszczepu niemniej aktualnie pozytywny efekt został osiągnięty. Następnie zauważyć należy, że wskazywane przez opiniujących lekarzy, na zlecenie sądu wysokości procentowego uszczerbku na zdrowiu mają dla sądu znaczenie pomocnicze, orientacyjne, nigdy w tym aspekcie opinia nie jest dla sądu wiążąca. Dlatego sąd, który oczywiście nie może sam ustalić jaki jest procent uszczerbku na zdrowiu niemniej zgadza się z powodem, że stopień podany przez biegłego jest nieco zaniżony i w istocie bliższa jest ocena tego uszczerbku dokonana przez lekarza sporządzającego opinię prywatną na poziomie 7,5 %.

W tym kontekście bezprzedmiotowe byłoby zwracanie się do Krajowego Konsultanta czy dopuszczanie dowodu z opinii innego biegłego lekarza bowiem sąd przyjął w ustaleniach stanu faktycznego, że rzeczywiście leczenie powoda trwało dłużej z powodu opóźnionego zrostu, które jednak spowodowane było zastosowanym sposobem leczenia. Niezależnie od powyższego sąd uważa, że Krajowy Konsultant w dziedzinie traumatologii i ortopedii nie mógłby wydać opinii, bowiem do sporządzenia tego dowodu powołani są biegli sądowi ewentualnie instytuty badawcze i naukowe.

Dowody z dokumentów nie były kwestionowane.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadków i powoda. W ocenie sądu zeznania naocznego świadka zdarzenia, następnie świadka, który przybył na miejsce wypadku oraz powoda są spójne jeżeli chodzi o przebieg wypadku, zachowanie powoda, sytuację po upadku, a także w zakresie ustaleń jak wyglądała nawierzchnia chodnika.

Nie można odmówić prawdziwości zeznaniom M. D., T. Z., P. B. bowiem także są jednolite z tą jednak uwagą, że wymienieni nie byli świadkami zdarzenia, opisywali jakie są obowiązki stróża, jakie czynności wykonuje zazwyczaj i przy jakich warunkach atmosferycznych. Nie ma natomiast żadnego śladu i dowodu, że czynność porządkowa była wykonana także 10 grudnia 2013r.

### **Sąd zważył co następuje:**

Powództwo jest częściowo uzasadnione.

Zgodnie z ustawą z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz.U.2012.391 j.t.), obowiązek uprzątnięcia chodników spoczywa na władających nieruchomościami wzdłuż chodników. Zgodnie z art. 5 ust. 1 pkt 4 w/w ustawy, właściciele nieruchomości zapewniają uprzątnięcie błota, śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń z chodników położonych wzdłuż nieruchomości, przy czym za taki chodnik uznaje się wydzieloną część drogi publicznej służącą dla ruchu pieszego położoną bezpośrednio przy granicy nieruchomości. Zgodnie z art. 2 ust. 1 pkt 4 w/w ustawy za właścicieli rozumie się także współwłaścicieli, użytkowników wieczystych oraz jednostki organizacyjne i osoby posiadające nieruchomości w zarządzie lub użytkowaniu, a także inne podmioty władające nieruchomością.

Odpowiedzialność podmiotu zobligowanego do utrzymania czystości na chodniku jest odpowiedzialnością deliktową opartą na zasadzie winy. W konsekwencji zobowiązanym do naprawienia szkody jest ten, kto wyrządził szkodę ze swojej winy innej osobie na skutek swojego działania lub zaniechania.

Osoby te nie odpowiadają, na zasadzie ryzyka za sam skutek, lecz za swoje zawinione działanie lub zaniechanie. Dlatego do przypisania im odpowiedzialności deliktowej konieczne jest kumulatywne spełnienie trzech jej przesłanek, a mianowicie:

- 1) nastąpienia zdarzenia szkodzącego polegającego na zawinionym działaniu lub zaniechaniu
- 2) powstania szkody
- 3) istnienie związku przyczynowego pomiędzy zdarzeniem, a szkodą.

Zdarzeniem wywołującym szkodę jest czyn zawiniony, który jest zarazem bezprawny, z kolei bezprawność pojmuję się jako niezgodność zachowania sprawcy z porządkiem prawnym, lub z zasadami współżycia społecznego. Natomiast wina jest pojęciem odnoszącym się do sfery zjawisk psychofizycznych sprawcy i dlatego określa się ją mianem podmiotowej strony czynu. Na gruncie prawa cywilnego winę rozumie się jako naganną decyzję człowieka odnoszącą się do podjętego przez niego bezprawnego czynu.

Z uwagi na powyższe, w przedmiotowej sprawie zachowanie ubezpieczonego należy ocenić pod kątem odpowiedzialności deliktowej związanej z zaniechaniami w zakresie utrzymania chodnika, na którym doszło do wypadku.

W ocenie sądu zostały spełnione przesłanki odpowiedzialności deliktowej. Powód uległ wypadkowi oraz doznał szkody – znajduje to potwierdzenie w dowodach osobowych oraz w treści dokumentacji medycznej i opinii biegłego .

Istota sporu sprowadzała się do ustalenia czy właścicielowi posesji możemy uczynić zarzut, że nie podjął działań zmierzających do utrzymania czystości na chodniku, względnie, że podjęte działania były nieadekwatne i niewystarczające, a więc że zaniechano podjęcia działań dostępnych i koniecznych z uwagi na panującą pogodę.

W ocenie sądu, wbrew stanowisku pozwanego ubezpieczyciela nie ma żadnych dowodów na to aby ubezpieczony podjął jakiegokolwiek czynności mające na celu zminimalizowanie śliskości nawierzchni chodnika. Owszem zeznający w sprawie świadkowie M. D., T. Z., P. B., stwierdzili, że właściciel nieruchomości zleca odśnieżanie i posypywanie gruntu pracownikowi ale nikt nie mógł potwierdzić, iż zostało to uczynione w dniu zdarzenia akurat na chodniku koło lecznicy weterynaryjnej.

Z kolei świadkowie wskazani przez powoda podnosili, iż na chodniku była „jedna szklanka”, następnie skutek w postaci nagłego podcięcia nóg powoda po wejściu na chodnik, dalej polecenie właściciela lecznicy skierowane do swojej pracownicy posypywania terenu każe przyjąć, że chodnik nie był w ogóle posypywany piaskiem lub solą. Niewątpliwie warunki atmosferyczne panujące w tym dniu i w nocy nakazywały zachowanie czujności i ostrożności. Wprawdzie jak zeznawali świadkowie nie było dzień wcześniej opadów a nad ranem być może był niewielki opad, ale sam fakt, że było wilgotno oraz był mróz powodował, iż należało sprawdzić także warunki na chodniku. Jest powszechnie znana wiedza, iż o takiej porze roku przy dużej wilgotności, tzw. opadająca szadź powoduje właśnie bardzo trudne warunki i duże, niebezpieczne oblodzenia nawierzchni.

Dodatkowo za odpowiedzialnością osoby zobowiązanej do utrzymania czystości przemawia i to, iż właściciel nieruchomości prowadzi na tym terenie działalność gospodarczą, giełdę otwieraną we wczesnych godzinach porannych, na którą przychodzą, przyjeżdżają klienci, korzystając z różnych dojazdów także z chodnika, na którym doszło do upadku. W miejscu tym jest również lecznica weterynaryjna, znajdująca się także na działce własności M. D., z której korzystają zapewne i klienci giełdy. Bezsprzecznie potrzebę i konieczność utrzymania tego fragmentu chodnika w należytym stanie, odśnieżanie i posypywanie dostrzegali właściciela nieruchomości bo zeznawali o tym świadkowie. Nie zmienia tego faktu okoliczność, iż być może duże oblodzenia było efektem rozpryskiwania wody z naturalnego przecieży przy każdej jezdni obniżenia jej poziomu przy chodniku. Brak dowodów na przyjęcie, iż w jezdni w tym miejscu miałyby występować dziury, natomiast ze zdjęcia wynika, że przy chodniku jest niewielki spadek.

Rację ma pozwany twierdząc, że w okresie zimowym nie sposób całkowicie wykluczyć ryzyka upadku a podmiot odpowiedzialny jest zobowiązany do zminimalizowania ryzyka związanego z niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi. Rzecz jednak w tym, że w tym wypadku podmiot ten nie podjął żadnych działań w kierunku zmniejszenia prawdopodobieństwa poślizgnięcia się na chodniku. Jeszcze raz należy podkreślić, iż wbrew stanowisku ubezpieczyciela nie ma żadnych dowodów na posypanie chodnika, są tylko opisy czynności, które powinny być wykonane; pomimo zeznań właściciela nieruchomości, iż prowadzony jest dziennik czynności porządkowych, ubezpieczyciel nie zapoznawał się z tym dokumentem.

W ocenie sądu nie można jednak całej winy za spowodowanie upadku przypisać właścicielowi nieruchomości. W myśl art. 362 k.c. jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron.

Dostrzegając zaniedbania właściciela nieruchomości nie można stracić z pola widzenia lekkomyślnego zachowania powoda. Otóż zwrócenia uwagi wymaga, że powód w godzinach porannych, porze zimowej, kiedy należy się liczyć z niekorzystnymi konsekwencjami przymrozków i zachować ostrożność, wszedł na chodnik, przechodząc wcześniej w miejscu niedozwolonym. Inaczej wygląda sytuacja gdy pieszy wchodzi na chodnik po przejściu po pasach, gdzie oczywistym jest, iż szczególnie należy dbać o stan nawierzchni chodnika przy jego krawędziach. Powód decydując się na wejście na chodnik w takim miejscu powinien obserwować teren i zachować szczególną ostrożność, czego w ocenie sądu nie uczynił.

Wobec powyższego sąd uznał, że odpowiedzialność za szkodę ponoszą w tym wypadku zarówno ubezpieczony ( a w konsekwencji ubezpieczyciel odpowiedzialności cywilnej ) jak i poszkodowany w równym zakresie tj. po 50 %.

Przechodząc do wysokości zadośćuczynienia sąd uznał, że wystarczającą i adekwatną kwota z tego tytułu będzie kwota 15.000 zł. Niewątpliwie R. M. doznał poważnego, bolesnego i uciążliwego urazu – złamania podudzia. Leczył się dość długo lecz obecnie co wynika z opinii biegłego osiągnięto całkowity zrost złamanych kości. Utrzymujące się obecnie dolegliwości bólowe i lekkie utykanie jest efektem nieusunięcia materiału zespalającego. Twierdzenia powoda o niezdolności do pracy są gołosłowne. Powód jest sprawny, pracuje i tak jak poprzednio prowadzi gospodarstwo rolne.

Odnośnie żądania zasądzenia odszkodowania z tytułu kosztów opieki świadczonej mu przez członka rodziny to co do zasady jest ono usprawiedliwione. Powód po pierwszym i drugim zabiegu wymagał opieki i pomocy rodziny w rozmiarze do dwóch godzin dziennie. Przyjmując, że był to okres 6 miesięcy po dwie godziny dziennie daje to wynik – 360 godzin po 9 zł. za godzinę czyli łącznie 3.240 zł. Powyższe roszczenie nie budzi żadnych wątpliwości skoro powód nie mógł obciążać nogi i chodził o kulach, nie mógł co oczywiste samodzielnie wykonać pewnych czynności jak choćby ubranie się, przygotowanie posiłku itp.

Reasumując i mając na względzie powyższe sąd zasądził od pozwanego, który nie wskazywał na żadne wyłączenia odpowiedzialności z tytułu zawartej umowy odpowiedzialności cywilnej za tego rodzaju zdarzenia, na rzecz powoda kwotę 7.500 zł. tytułem zadośćuczynienia i 1.620 zł. tytułem odszkodowania, przy przyjęciu przyczynienia się powoda do powstania szkody.

O odsetkach sąd orzekł od dnia następnego po wydaniu odmownej decyzji ubezpieczyciela z dnia 23 września 2014r. odnośnie zgłoszonego roszczenia. Powód nie podał w uzasadnieniu pozwu kiedy została zgłoszona szkoda, niewątpliwie nastąpiło to po 24 lipca 2014r., zatem takie ustalenie daty wymagalności nie stoi w sprzeczności z treścią art. 817 § 1 k.c.

O kosztach procesu, mając na względzie, iż żądania stron zostały częściowo uwzględnione, orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c.

SSR Grażyna Poręba

**ZARZĄDZENIE**

1. (...)

2. (...)

3. (...)

(...)

Sędzia